

WSP, Psy

Psy, jebane skurwysyny czają się za rogiem
Nie przeczę, są moim głównym wrogiem
Przyurowani porównują się z Bogiem
Myślą że mają władzę nad nami
Są głupimi pedałam, żółte kamizelki, burdelki
Wydygani wojska na złą drogę się kierują
Kurwy, znów spisują, chyba na pamięć się uczą naszych danych
Nie przemówisz do tych ofiar pojebanych
Zaprogramowanych i ośmieszonych
A w prywatnym życiu zagubionych tchórzy
Patrz jak się burzy, mundur i pała
Wygląda mi to na pedała
Z pod grzyba no chyba
Mi to ryba jaka przyszłość twoja
W czym tkwi twoja ostoja
Czy dożyjesz jutrzejszego dnia czy nie
Mój punkt widzenia się nie zmieni
WSP, tu przyjaźń się ceni
Żaden pierdolony pies nas nie zmieni
Jak skurwysyna, kretyna co dołączył do przegranych
Przez śródmieście południowe ruchanych frajerów, pozerów
Im trzeba ubliżyć, publicznie ich poniżyć
Taka zapłata za wasze czyny
Psy to skurwysyny x3
Świetliki rozstawiły po ulicach swe frajerskie szyki
Niczym inwazja z innej galaktyki
Południowa strona zrobiła się zielona przez jebane krawężniki
Spisują, szwędają, chują do dupy szukają
Bali się że w wojsku będą czyścić kible
Teraz kible czyszczą na komendzie
Zawsze i wszędzie wiesz co pod uwagę będzie brane
Że psy to kurwy obsrane
Jednak mogą zadać rane, ale każda przecież się zagoi
WSP policji się nie boli
Za cichy chód po ulicy nie raz dostałem
A gdy narozrabiąłem czułem ulicy chód
Gdy leżałem kajdankami skuty
Gdy po głowie ziomka przeszły psiarskie buty
A on zalał się krwią, psy sobie drwią
Gdy on leżał w krwi kałuży
Dobry chłopak na to nie zasłużył
Policyjne bandy fundamentem propagandy
Cieszą się z interwencji, mają prawo prwencji
Mówią tobie nie kradnij rząd nie lubi konkurencji
Takie czasy, a na łamach prasy piszą bzdury
Świat który, nie istnieje dla społecznej rury
Która wszystko łyknie, bo jest głodna sensacji
Znowu w TV w akcji pokazują super gliny
Bezpłatny numer komfi dla całej rodziny
Wszystko to pierdolone skurwysyny, pierdolone skurwysyny
WSP pierdoli policje WSP
(Psy) Przeszedł? zwykły dzień i śródmiejskie rejony
Konstytucji melanz niezaspokojony, awantura!
Nagle z każdej strony, psy się najeżdżają
Nie wszyscy się zerwali
Tych co zostali z kopytami otaczają
Żal na ich twarzach, że se nie postrzelają
Pierdolone skurwysyny tylko na to tu czekają
Bo kopyto ma jebany gnój, zrywasz się słyszysz stój
Przeciw ich agresji głos poparcia to jest mój
Krzyż na drogę im, prawda a nie film
Wiem, nie zawachają się przed niczym by swój cel osiągnąć
Co tylko mogą zrobić by cię zgiać
Nie daj się w to wciągnąć

To co słyszysz to nie przerwany potok słów
Zator głos ma znów pośród wyostrzonych kłów
Czemu taka jest codzienność, popatrz sam
Ile na ulicy psów jebanych, sukinsynów
Ile pedalskich inchachtów, konszachtów
Cały czas się kurwy czają, sprzedawczyków mają
Ale nic im to nie da
Bo zawsze będą tacy co się ich nie lękają
Śródmiejskie chłopaki co nie wymiękają
Ci o których mówię prawdę znają
Że na WSP rap kaganiec założyc się nie da
Prawda a nie scheda
Wszystko jest przed nami, a za nami już nie jedna bieda
Teraz słowa te dopadają cię HWDP !!!
Hasło widoczne na murach, a znaczenie w sercu
Nadaża się okazja w końcu
By powiedzieć to, co na temat kurew tych uważam
Żadnych pozorów nie stwarzam
Po całości chuj im w dusze, by tak mówić się nie zmuszam
Tak uważam, tak uważam, tak
Masz ambicje to pierdol policje
Tak jak WSP i 2Q chłopaku śródmieście
Psy w mieście jak wrzut na dupie, niestety
Pistolety i odznaka jebia w głowie
W każdym słowie nienawiść tak jak ja
Patrz to gad gad co upierdala wolność
Swoją nieudolność duszuję agrsją
A ten tekst to chuj wbity w jego serce
Mało, chcesz więcej, nie ma sprawy
Śródmieście południe, podwórkowe ławy
Obwarowane przez maolatów ??? unosi brew podbija i spisuje
Mało tego, jeszcze sie chujozą pruje
Złość w nim gotuje, mówi wstańcie z tej ławki
Tacy jak oni zabierali mu kanapki
On z płaczem do matki
Ojciec nie martw sie synu
Dorośniesz, dołączysz do ekipy skurwysynów
WSP pierdoli policje WSP tak.